

Fundacja dla Polski Projekt „Młódzieź i filantropia” oczami uczniów z Publicznego Gimnazjum nr 13 w Radomiu



Asia: *Jestem przyzwyczajona do pracy metodą projektów i tak też potraktowałam ten projekt. Na pierwszych zajęciach, które prowadziła pani Olga Janaszek-Serafin z Fundacji dla Polski i pani Izabela Siander pełnomocnik wojewody mazowieckiego do spraw organizacji pozarządowych, dowiedziałam się, czym jest filantropia i że są ludzie, którzy nie muszą, ale chcą być filantropami. Dowiedzieliśmy się też, że naszym zadaniem będzie zaobserwować, a potem zdiagnozować problem, który dotyka naszą społeczność lokalną. Kolejnym krokiem będzie wyszukanie organizacji pozarządowej, która odpowiada na taki problem i go rozwiązuje. Naszym celem będzie nawiązanie z nią kontaktu, podjęcie współpracy i zaplanowanie krótkofalowej pomocy. Następnie należy przeanalizować potrzeby w perspektywie długofalowej i na miarę naszych możliwości zaplanować też pomoc długofalową. Trochę nas przeraził ogrom pracy, ale z drugiej strony chcieli zrobić coś dobrego tu – lokalnie. I ruszyło.*

Zuzia: *Na początku były zajęcia teoretyczne. Powoli poznawaliśmy środowisko lokalne, czym jest trzeci sektor; jak wyglądają jego zadania i jaką ma rolę w społeczeństwie, jak diagnozować problemy środowiska lokalnego i jak im zaradzić. Musieliśmy nauczyć się myślenia niestandardowego i szukać rozwiązań, które będą wymaga-*

ły niedużych lub wręcz żadnych nakładów finansowych. Nie jest prawdą, że pomagać można tylko wtedy, gdy jest się bogatym.

Wiktoria: *Ten projekt nauczył nas, że pomoc może każdy, kto tylko tego chce. Trzeba tylko mieć pomysł, czas, chęci i zapał, a przede wszystkim serce. Wspieraliśmy się nawzajem i motywowaliśmy do wspólnej pracy i działań. Czasami przychodziły chwile wątpliwości i niechęć do kolejnych wyzwań, ale wtedy zawsze znalazł się ktoś, kto wszystkich stawiał do pionu, i szło się dalej.*

Kasia: *Wszyscy wiedzieliśmy, jaki jest nasz cel i co chcemy osiągnąć. Wszystkie grupy dążyły do wspólnie wyznaczonego celu – wielkiego finału.*

Sandra: *Czasem było ciężko. Szczególnie gdy nakładały nam się sprawdziany, klasówki i mnóstwo prac domowych. Życie ucznia nie jest łatwe. Wtedy stawiałam sobie przed oczami podopiecznych hospicjum i już nie narzekałam. To zawsze działało jak zimny prysznic i moja motywacja do działania rosta.*

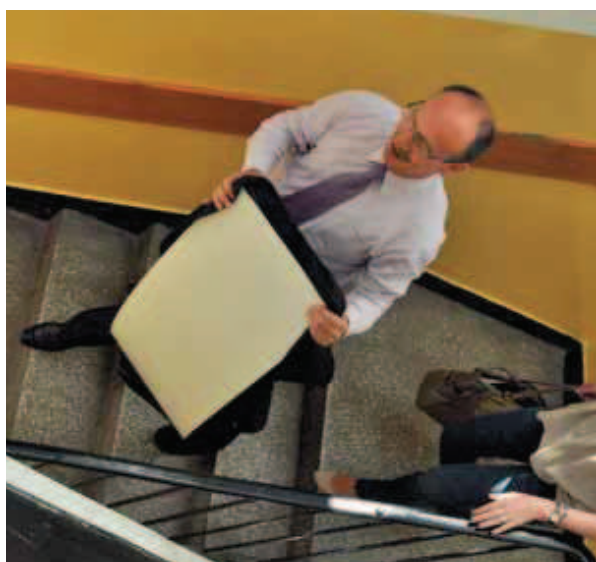
Asia: *W drugiej części projektu mieliśmy nawiązać współpracę z konkretną organizacją pozarządową. To chyba był najtrudniejszy moment. Byliśmy uzbrojeni*



Opiekunki projektu



Obrady jury



Jury wraca z obrad z czekiem



Ogłoszenie wyników



To biegają wygrani



Zwycięzkie drużyny



Listy pochwalne od prezydenta



Wicewojewoda, wiceprezydent, prezes Fundacji dla Polski



Pierwsze wywiady

w wiedzę, ale tylko teoretyczną. Teraz mieliśmy zacząć działać. Przygotowywaliśmy się do tych wizyt przez kilka dni. Układaliśmy listę pytań, niektórzy nawet stworzyli sobie scenariusze spotkań. Na szczęście w organizacjach pracują ludzie pełni pasji i bardzo otwarci na pomoc. Wszyscy wolontariusze po pierwszych wizytach przyszli na spotkanie w klubie w dobrych nastrojach i pełni optymizmu. Nikt nie czuł się zawiedziony po pierwszym spotkaniu w wybranej przez siebie organizacji. Z tym większym zapalem każdy z nas zabrał się do planowania prezentacji. Jednym szło łatwiej, innym bardziej pod górę. Pomagały opiekunki projektu, pani Iwona i pani Iza, i wspólnymi siłami każda grupa w końcu wypracowała scenariusze prezentacji.

Wiktoria i Zuzia: Od tego momentu zaczęła się konkretna pomoc. Każda grupa po wizycie w wybranej przez siebie organizacji rozpoznała największą jej potrzebę na teraz i zaplanowała pomoc w ramach wolontariatu. Zaczęła się konkretna i systematyczna praca. Podczas niej kręciliśmy filmy, robiliśmy wywiady, zdjęcia, rozmawialiśmy z beneficjentami tych organizacji oraz ich wolontariuszami. Każdego dnia odkrywaliśmy, jak wiele potrzeb jest wokół nas. Momentami czuliśmy się przygnieceni ich ogromem. Wtedy nasza opiekunka, pani Iwona, przywoływała nas do porządku tłumacząc, że nie musimy zbawiać dziś całego świata, ale mamy zacząć zmieniać świat wokół siebie małymi krokami. Każda podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Pomagać też trzeba mądrze. Na początku trzeba się skupić na jednej rzeczy. To pociągnie za sobą kolejnych ludzi, a ci jeszcze następnych. W ten sposób zapoczątkujemy efekt kuli śnieżowej i dobro rozprzestrzeni się wokół nas. Staraliśmy się z takim właśnie nastawieniem skupiać na planowaniu pomocy, choć trudno nam było wybrać jedną rzecz.

Ala: Widząc tyle potrzeb, długo musieliśmy walczyć z pokusą rozwiązania wszystkich problemów wybranej przez nas organizacji.

Marek: Pracując dla wybranych przez nas organizacji, w ekspresowym tempie zbliżaliśmy się do daty wielkiego finału. Coraz większy stres dopadał chyba każdego z nas. Coraz częściej w grupach była mowa: czy zdążymy, czy będziemy najlepsi, co by tu jeszcze poprawić?

Zuzia: I wreszcie wielki finał, który okazał się naprawdę WIELKI. Zaproszeni goście z kuratorium, dyrektorzy innych szkół razem z uczniami tych szkół. W sumie na nasz finał przyszli przedstawiciele 20 radomskich szkół – około 200 osób. W składzie jury wicewojewoda Dariusz Piątek, wiceprezydent Ryszard Falek, który objął patronat nad naszym projektem i bardzo nam kibicował i zachęcał inne szkoły do praktykowania takich działań i postaw, ks. Jacek Wie-

czorek – dyrektor Radia PLUS, które objęło patronat medialny nad projektem i na bieżąco śledziło nasze postępy, kierownik Centrum Organizacji Pozarządowych Maria Magdalena Szczepanik, radna Miasta Radomia Teodora Słoń, Jakub Kupidura – nasz człowiek – przedstawiciel Samorządu Uczniowskiego PG nr 13 w Radomiu.

Agata: *A pośrodku my – sprawcy całego zamieszania. Czuliśmy się bardzo zdenerwowani. Dopiero kiedy na własne oczy zobaczyliśmy tak wielu ważnych gości, poczuliśmy, jak duża odpowiedzialność ciąży na każdym z nas, żeby zaprezentować się jak najlepiej.*

Ala: *Wreszcie prezentacje. Każdy z nas dał z siebie wszystko. Potem obrady jury i werdykt. Pan prezydent powiedział, że wszyscy wygraliśmy, bo każdy z nas zrobił coś dobrego dla świata. Mówił też, że „To jest wasz dzień” i tak też się czuliśmy. Tak naprawdę niezależnie od werdyktu każdy z nas czuł się zwycięzcą. Wszyscy mieliśmy wspólny cel i każda grupa go osiągnęła – dotarła do wielkiego finału. Gdyby nie zaangażowanie każdego z nas, ten projekt by się nie odbył. Piękne jest w nim to, że przystępując do niego, już jest się zwycięzcą – niezależnie od werdyktu.*

Kasia: *Oczywiście, że każdy z nas marzył o wygranej dla swojej organizacji, ale przecież czek był jeden, a rozsianego dobra o wiele więcej.*

Magda: *Dziś, z perspektywy zakończenia projektu „Młodzież i filantropia” mam ogromny szacunek do tych wszystkich, którzy działają w trzecim sektorze oraz do organizatorów tego projektu. Gdyby nie zaangażowanie pani Agnieszki Sawczuk – prezesa Fundacji dla Polski – i pani Olgi Janaszek-Serafin oraz ich starania, ten projekt by nie powstał.*

Wiktoria: *Ja osobiście czuję dziś lepszym człowiekiem. Udział w projekcie dał mi możliwość sprawdzenia siebie, odkrycia nowych perspektyw dla moich przyszłych wyborów. Teraz, podejmując pracę w wolontariacie, będę się starała mądrze pomagać. Nie tylko dawać rybę, ale też uczyć korzystania z wędk.*

Marek: *Udział w projekcie zmobilizował mnie do lepszego organizowania sobie czasu i zadań do wykonania.*

Magda: *Ja natomiast dowiedziałam się, że w Radomiu jest bardzo dużo organizacji pozarządowych, o których do tej pory nie miałam pojęcia.*

Agata: *Dla mnie udział w projekcie był odkryciem moich umiejętności bycia liderem w grupie. W przyszłości chciałabym zrobić więcej dla społeczeństwa. Z pewnością umiejętności zdobyte w tym projekcie wykorzystam do przyszłej pracy jako wolontariuszka. Może też zaangażuję się aktywnie w trzeci sektor?*

Bartek: *Dla mnie cennym doświadczeniem była praca w grupie i umiejętność wypracowywania kompromisów.*

Zuzia: *Wybory, które mieliśmy dokonywać, nauczyły mnie selekcjonowania informacji i umiejętnego analizowania i hierarchizowania zadań do wykonania.*

Sandra: *A ja zrozumiałam, że każdy wybór niesie za sobą konsekwencje. Dlatego teraz uważniej będę podejmować decyzje, szczególnie te ważne, od których będzie zależało moje życie.*

Julka: *Ja nie od początku czułam się odpowiedzialna za wywiązanie się z zadań. Dopiero w miarę trwania zajęć coraz bardziej utożsamiałam się z konkretnymi działaniami i ludźmi. Na koniec projektu byłam gotowa walczyć jak lwica o swoją grupę i stowarzyszenie, które wybrałyśmy.*

Kasia: *Wiedziałałam, że są pośród nas potrzebujący. W końcu wszyscy jesteśmy wolontariuszami. Nie zdawałam sobie jednak sprawy, że jest ich aż tylu.*

Wiktoria: *Dla mnie cenną lekcją było podejmowanie decyzji – musiałam mieć w tyle głowy, że każdy mój wybór niesie za sobą konkretne działanie i obowiązki, z których muszę się wywiązać.*

Renata: *Cenne jest też to, że już teraz nikt nam nie odbierze tych wszystkich doświadczeń, emocji, radości, umiejętności i wiedzy, jaką zdobyliśmy w trakcie tego projektu.*

Sandra: *Ja natomiast chciałabym w przyszłości zostać filantropką. Najcenniejsza dla mnie była radość obdarowywanych osób.*

Wypowiedzi uczniów spisała **Iwona Pruszczyk**, opiekunka projektu w Publicznym Gimnazjum nr 13 w Radomiu.